

DOUGLAS KRIES, BRIAN CLAYTON



DWA SKRZYDŁA



O relacji
wiary z rozumem

DWA SKRZYDŁA

[Kup książkę](#)



Warszawa 2023

DWA SKRZYDŁA

O relacji
wiary z rozumem

BRIAN CLAYTON
DOUGLAS KRIES

Przekład: Marek Dobrzeniecki

[Kup książkę](#)



Zeskanuj kod QR i przeczytaj nasz artykuł na temat: „Czy wiara religijna to ślepa wiara?”.

Tytuł oryginału – *Two Wings: Integrating Faith and Reason*

Copyright © 2018 by Ignatius Press, San Francisco

Copyright © for this edition by Fundacja Prodoteo, Warszawa 2023

Redaktor prowadzący – Anna Kaszubowska

Redakcja językowa – Anna Kaszubowska

Korekta – Beata Gołkowska

Projekt okładki i stron tytułowych – Ewa Jabłońska

Projekt graficzny książki – Stanisław Tuchołka · Panbook.pl

Skład – Amadeusz Targoński

Wydanie 1

ISBN 978-83-67634-31-1 (PDF)

ISBN 978-83-67634-30-4 (MOBI)

ISBN 978-83-67634-29-8 (EPUB)

Fundacja Prodoteo

ul. Rudzka 9 lok. 54

01-689 Warszawa

prodoteo.pl

ebook dostępny na: contragentiles.pl/ksiegarnia

[Kup książkę](#)

SPIIS TREŚCI

Prolog // 7

Część 1

Wstępne wyjaśnienie integracji wiary i rozumu // 13

1. Dwa skrzydła – różnica między wiarą a rozumem // 15
2. Dwa skrzydła – o tym, co wspólne wierze i rozumowi // 23
3. Wstępny model współpracy dwóch skrzydeł // 31
4. Zaawansowany opis współpracy dwóch skrzydeł // 43
5. Oskrzydlona edukacja teistyczna // 51
6. Lot dwoma skrzydłami // 61

Część 2

Klasyczne argumenty za istnieniem lub nieistnieniem Boga // 69

7. Co teści mają na myśli, kiedy używają słowa „Bóg”? // 71
8. „Pozytywne” atrybuty Boga // 79
9. Argument kosmologiczny za istnieniem Boga // 89
10. Argument *kalam* za istnieniem Boga // 101
11. Argument ontologiczny za istnieniem Boga // 109
12. Ateistyczny argument ze zła // 115
13. Teistyczne odpowiedzi na ateistyczny argument ze zła // 125

14. Argument przeciwko teizmowi bazujący na różnicach między religiami // **137**
15. Teizm a projekcyjna teoria religii // **147**

Część 3

Argumenty na rzecz teizmu a współczesne nauki przyrodnicze // 153

16. Współczesna kosmologia a pytanie o początki czasu // **155**
17. Współczesna fizyka a kwestia projektu // **167**
18. Współczesna biologia ewolucyjna a teizm // **181**
19. Współczesna biologia a kwestia ludzkiej natury // **195**

Część 4

Argumenty o teizmie i moralności // 207

20. Dobre życie: wiara, rozum i cnota // **209**
21. Prawo Boże i prawo naturalne // **219**
22. Wiara, rozum i małżeństwo // **229**
23. Wiara, rozum i wojna // **239**
24. Wiara, rozum i ustroje polityczne // **247**

Epilog // **257**

Bibliografia // **261**

Indeks biblijny // **263**

Indeks osobowy // **265**

Indeks rzeczowy // **269**

PROLOG

„Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”¹ – tak św. Jan Paweł II rozpoczął swoją encyklikę *Fides et ratio* z 1998 roku. Naszym zamiarem w niniejszej książce jest nie tylko pokazać, że rzeczywiście, na co wskazywał papież, oba skrzydła istnieją, lecz także wyjaśnić, jak można je zintegrować, by współdziałały w życiu poszczególnych ludzi. Po wielu latach wykładania na studiach licencjackich amerykańskich uniwersytetów doszliśmy do wniosku, że książka o takiej tematyce jest obecnie niezwykle potrzebna. Zamiast bowiem wizji dwóch współpracujących ze sobą skrzydeł, unoszących człowieka ku kontemplacji prawdy, proponuje się dzisiaj obraz, kontynuując metaforę św. Jana Pawła II, zgodnie z którym człowiek unosi się ku prawdzie za pomocą tylko jednego skrzydła. Mówi się, że wiara i rozum to nie przyjaciele, lecz wrogowie; rywale, którzy nie są w stanie dojść do porozumienia, między którymi trzeba dokonać wyboru. Jedni głoszą, że rozum, szczególnie w swej współczesnej szacie nauk przyrodniczych, stoi w opozycji do przyjmowania czegokolwiek na wiarę. Inni zaś twierdzą, że wiara jest jedynym wiarygodnym źródłem prawdy, ponieważ nie można ufać zadufanemu rozumowi ludzkiemu.

¹ Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1998, początek – błogosławieństwo apostolskie, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_14091998_fides-et-ratio.html [dostęp: 7 V 2023], (przyp. red.).

Zamiast dwóch skrzydeł tworzących tandem proponuje się dzisiaj pewnego rodzaju samookaleczenie: odcięcie jednego ze skrzydeł i próbowanie lotu wyłącznie za pomocą drugiego.

Argumentacja św. Jana Pawła II za istnieniem i zintegrowanym działaniem dwóch skrzydeł ludzkiego doświadczenia nie jest nowa i dlatego będziemy w tej książce opierać się na tradycyjnym nauczaniu chrześcijańskim o relacji między wiarą a rozumem. Jesteśmy przy tym świadomi, że to klasyczne stanowisko musi się jakoś odnieść zarówno do autentycznych problemów i pytań, jak i do uprzedzeń naszych czasów. W związku z tym będziemy starali się ukazać, jak ujęcia tradycyjne mają się do współczesnych debat. Wszystkie argumenty omawiane w kolejnych rozdziałach mogłyby być jeszcze bardziej doprecyzowane i pewnie można wysunąć względem nich wiele uwag. Nie piszemy jednak pracy dla specjalistów, lecz dla zwykłych czytelników. Naszym celem było napisanie książki, dzięki której zyskają oni ogólną orientację w omawianych w niej kwestiach, a poprzez to unikną powszechnych nieporozumień i pułapek, które raczej zamykają, niż otwierają na dalsze dociekania. W niniejszej pracy proponujemy przegląd najważniejszych konkurujących ze sobą stanowisk. Czytelnicy, którzy mają sposobność i chęć do dalszego ich badania, mogą skorzystać z bibliografii umieszczonej na końcu książki. Naszą intencją było napisanie możliwie najlepszego wprowadzenia dla studiujących podstawowe aspekty relacji między wiarą i rozumem. Nie było za to naszym zamiarem napisanie studium, które owo dociekanie definitywnie by zamknęło.

Powinniśmy jeszcze dodać słowo o ewentualnej afiliacji religijnej adresata tejże książki. *Dwa skrzydła* zostały napisane z katolickiego punktu widzenia, na który ogromny wpływ wywierają doktryny św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu. Mimo to sądzimy, że nasze stanowisko jest zgodne z punktem widzenia większości postaci wiary chrześcijańskiej. Co więcej, uważamy, że podstawowe zasady, których bronimy w tej książce, mogłyby być z pewnymi uwagami i zastrzeżeniami uznane także na gruncie judaizmu oraz islamu. W toku wywodu będziemy się więc często odnosić do autorów i dokumentów katolickich, ale będziemy także zaznaczać, jakie jest miejsce poszczególnych bronionych tu tez w nauczaniu uznawanym przez innych chrześcijan, a także przez żydów i muzułmanów. W książce tej wiele miejsca poświęcamy filozoficznemu i czysto racjonalnemu stanowisku, zwanemu teizmem, a teizm, przynajmniej w ogólnym swym zarysie, łączy chrześcijaństwo, judaizm oraz islam. Podstawowe pytanie stawiane

w pracy można wyrazić w formie okresu warunkowego: „Jeśli dla danej osoby wiążące są zarówno wiara religijna, jak i czysto racjonalna filozofia, to jak może je pogodzić w jednym spójnym światopoglądzie?”. Nasza argumentacja sugeruje, że takie podwójne związanie z religią i filozofią jest możliwe, ale zamiast namawiania do ostatecznej decyzji na rzecz katolicyzmu, będziemy raczej dążyć do wyjaśnienia wszelkich implikacji stanowiska integrującego wiarę i rozum. W trakcie pisania książki mieliśmy na uwadze głównie katolików, ale każdy teista powinien w niej znaleźć pomoc dla siebie.

Niniejsza pozycja jest owocem naszej długoletniej pracy w Instytucie „Wiara i Rozum” Uniwersytetu Gonzaga, który to Instytut został formalnie ustanowiony w 1999 roku w celu promocji zintegrowanego rozumienia relacji między dwoma skrzydłami ludzkiego ducha, zgodnie z wizją św. Jana Pawła II. Jednym z pierwszych efektów działalności Instytutu był kurs skierowany do studentów naszego uniwersytetu zatytułowany po prostu *Wiara i rozum*. Wykłady przeznaczono dla studentów kończących uczelnię, aby im wyjaśnić, jak wiara i rozum, których osiągnięcia poznawali w trakcie wcześniejszych lat studiów, winny zostać zintegrowane w spójnym światopoglądzie osoby z wyższym wykształceniem.

W rozwój kursu swój wkład wniosło kilku pracowników Wydziału Filozofii Uniwersytetu Gonzaga: Robert J. Spitzer SJ, ówczesny rektor uczelni, poprzez swą refleksję nad implikacjami współczesnej astrofizyki i kosmologii dla kwestii wiary i rozumu oraz nad problemem zła, Michael Tkacz, założyciel Instytutu wraz ze Spitzerem, dzięki swej specjalistycznej wiedzy w zakresie średniowiecznej filozofii przyrody oraz David Calhoun poprzez rozległe analizy stosunku wiary do biologii ewolucyjnej. Początkowo kurs *Wiara i rozum* prowadzili Spitzer, Tkacz i Calhoun. My natomiast, autorzy niniejszej książki, jako pracownicy Wydziału Filozofii Uniwersytetu Gonzaga kontynuujemy i rozwijamy ich pracę w ramach tegoż kursu. Wkład Briana Clayтона, obecnego dyrektora Instytutu „Wiara i Rozum”, wyraża się w jego rozległej wiedzy o filozofii religii w tradycji analitycznej. Za interesowania Douglasa Kriesa oscylują przede wszystkim wokół relacji wiary do etyki i filozofii politycznej.

Instytut „Wiara i Rozum” oprócz rozwijania swego flagowego kursu organizował wiele konferencji i gościł wielu myślicieli. Refleksja naszych gości stymulowała myśl wyżej wymienionych filozofów, a poprzez to pośrednio wpłynęła na rozwój kursu *Wiara i rozum*. Nie podejmujemy nawet

próby sporządzenia wyczerpującej listy tych, którzy w ten sposób nam pomogli, ale należy przywołać przede wszystkim Williama E. Carrolla, obecnie z Uniwersytetu Oksfordzkiego oraz Stephena M. Barra z Instytutu Badawczego Bartol Uniwersytetu Delaware. Musimy z wdzięcznością wspomnieć też o wnikliwych uwagach Erica Kincannona, Hugh Laforta i Richarda McClellanda, naszych kolegów, odpowiednio z Wydziałów Fizyki, Biologii i Filozofii Uniwersytetu Gonzaga. Jedną z synowych Briana Claytona, Renée Towler Clayton, dostarczyła nam rysunki osób niewidomych i słonia wykorzystanych w rozdziale 14, a także ilustracje efektu Dopplera prezentowanego w rozdziale 16. Wreszcie doceniamy wsparcie Bernarda J. Coughlina SJ – w naszych wysiłkach ogromną pomocą było choćby przewożenie Katedrze Filozofii Chrześcijańskiej im. Bernarda Coughlina przez Douglasa Kriesa².

Wskutek zmiany programu nauczania na Uniwersytecie Gonzaga kurs *Wiara i rozum* przestał być przedmiotem obowiązkowym, ale jest on wciąż dostępny dla studentów w innej formie. W naszej ocenie wykład ten został udoskonalszony i nadszedł czas, aby udostępnić go szerszemu gronu odbiorców. Wydaje się zatem tym bardziej właściwe, aby niniejszą pracę zadedykować tym studentom Uniwersytetu Gonzaga, którzy wielkodusznie uczestniczyli w kursie, gdy nie był on jeszcze tak dobrze ułożony i uporządkowany. To ich cierpliwość i wytrzymałość umożliwiła usunięcie wad w treści i strukturze książki.

Ponieważ niniejsza praca nie jest przeznaczona dla zawodowych akademików, zdecydowaliśmy się nie zaburzać toku wywodu odnośnikami. Względnie rzadko, kiedy uważaliśmy za konieczne przypisać daną ideę konkretnemu autorowi, wymieniamy jego nazwisko w tekście głównym, a jego prace w bibliografii na końcu książki.

Według nas *Dwa skrzydła* mogą się przydać szczególnie trzem grupom czytelników. Po pierwsze, mamy nadzieję, że książka ta będzie czytana z pożytkiem poza salami wykładowymi przez dorosłych niespecjalistów. Po drugie, może być wykorzystywana jako podręcznik na licencjackich

² Bernard Coughlin SJ (1922–2020) był rektorem Uniwersytetu Gonzaga w latach 1974–1996. Po przejściu na emeryturę uhonorowano jego dorobek i wkład w rozwój uczelni poprzez utworzenie Katedry Filozofii Chrześcijańskiej jego imienia. Katedrę tę Douglas Kries przejął w 2001 roku (od 2019 roku przewodzi jej wspomniany w tekście Michael W. Tkacz) (przyp. tłum.).

studiach filozoficznych. Jeśli lektura poszczególnych rozdziałów zostanie uzupełniona przez teksty wymienione w bibliografii, to prezentowanej pracy mogą również z powodzeniem używać studenci studiów magisterskich.

CZĘŚĆ 1

WSTĘPNE WYJAŚNIENIE INTEGRACJI WIARY I ROZUMU

Pierwsza część *Dwóch skrzydeł* składa się z sześciu rozdziałów, których celem jest wyjaśnienie najbardziej podstawowych aspektów relacji między wiarą a rozumem. Rozdziały te są istotne dla zrozumienia kolejnych sekcji książki. Pierwsze dwa rozdziały tłumaczą, co różni, a co łączy wiarę i rozum. Trzeci rozdział ma charakter krytyczny i zawiera uproszczone przedstawienie tomistycznego ujęcia relacji między wiarą i rozumem. Będziemy się do niego wciąż odnosić w następnych rozdziałach *Dwóch skrzydeł*. Czwarty rozdział omawia relacje pomiędzy trzema religiami teistycznymi: judaizmem, chrześcijaństwem oraz islamem. Piąty jest poświęcony wyjaśnieniu, w jaki sposób integracja wiary i rozumu leży u podstaw teistycznego programu nauczania, zaś w szóstym wyjaśniamy, jak wiara jako sposób życia odnosi się do filozofii jako sposobu życia.

DWA SKRZYDŁA – RÓŻNICA MIĘDZY WIARĄ A ROZUMEM

Kiedy myślimy o filozofie Sokratesie, to pierwszą rzeczą, która rzuca nam się w oczy, jest to, że nieustannie zadawał on pytania. Druga rzecz, na którą zwracamy uwagę, to jego częste niezadowolenie z odpowiedzi, które na te pytania otrzymywał. Zazwyczaj prowadziły one tylko do kolejnych pytań. Czasem ciąg pytań i odpowiedzi w rozmowach spisanych przez Platona prowadził wyłącznie do ośmieszenia się przez dyskutanta Sokratesa, zdemaskowanego jako osoba, która w istocie niczego nie wie. Jednak czasem, gdy dusza przepytwanej osoby była właściwie przygotowana i otwarta, Sokrates łączył z nią swe siły, aby wspólnie poprzez ciąg pytań i odpowiedzi poszukiwać prawdy. Sokrates opisywał to poszukiwanie prawdy poprzez zadawanie coraz bardziej precyzyjnych pytań oraz udzielanie coraz bardziej adekwatnych odpowiedzi jako rodzaj pożądania lub „miłości” podobnej do tej, jaką pijak darzy wino albo kochanek piękne ciało. Filozof jest analogicznie miłośnikiem prawdy, a kiedy zbliża się do prawdy lub nawet w pewnym sensie ją osiąga, staje się on „miłośnikiem mądrości”.

Kiedy rozważamy postać Abrahama, nazywanego „ojcem wszystkich wierzących”, zazwyczaj przychodzi nam na myśl historia o jego gotowości do poświęcenia swego ukochanego syna, Izaaka, gdy sądził, że taka ofiara jest zgodna z wolą Boga. Według opisu z Księgi Rodzaju wiara Abrahama

w Boże słowo i obietnicę była tak wielka, że ufał on Panu nawet wtedy, gdy Bóg poprosił go o coś, co wydawało się stać w sprzeczności z Jego wcześniejszym słowem i obietnicą. Abraham nie zadawał wielu pytań, tak przynajmniej wynika z zapisu jego historii. Jego działanie nie polegało na braniu udziału w dyskusji składającej się z ciągu pytań i odpowiedzi. Raczej słyszał on słowo Boga i odpowiadał na nie. Jego aktywność w opowieści o ofierze z Izaaka wyjaśnia nie kategoria ludzkiej rozumności, lecz kategoria zaufania w doskonałą Bożą dobroć i moc, nawet gdy ta potężna dobroć nie jest oczywista dla **ludzkiego** rozumienia. Mimo że Abraham nie rozumiał Boga całkowicie, ufał Mu, ponieważ w jakiś sposób „pojmował” prawdę o Nim – na przykład prawdę, że Bóg jest doskonale dobry i wszechmocny. W odpowiedzi na Boski nakaz, chociaż był on niezwykle trudny, wręcz niemożliwy do spełnienia, ojciec wszystkich wierzących pokazał, że on także jest miłośnikiem – miłośnikiem Boga.

A. ZADAWANIE PYTAŃ A ZAUFANIE

Jak dotąd różnica między Sokratesem a Abrahamem ogniskuje się w różnicy między postawą zadawania pytań a postawą zaufania. Musimy być więc bardziej precyzyjni w opisie tych dwóch aktywności. Gdy zadajemy pytanie, to w istocie prosimy o rację czy też o powód. Najważniejszymi pytaniami wydają się być te brzmiące: „Dlaczego?”. Być może ktoś wypowiedział jakiś pogląd, a my chcemy wiedzieć, dlaczego sądzi, że jego pogląd jest słuszny. Chcemy wiedzieć, czy istnieją racje wspierające taki pogląd. Wydaje się, że Sokrates często pytał się innych, aby dowiedzieć się, czy dysponowali oni racjami na rzecz swych opinii. Zazwyczaj odkrywał, że ich nie posiadali!

Jednakże czasem Sokrates pytał się ludzi, którzy odpowiadali mu w sposób całkiem wiarygodny; potrafili oni podać rację lub racje na rzecz opinii, które głosili. Jeśli mielibyśmy rozważyć te opinie i racje w sposób bardziej formalny, to powiedzielibyśmy, że opinie głoszone przez ludzi są jak **wnioski z rozumowania**, a racje, które mają na celu wsparcie prawdziwości wniosku, są jak **przesłanki** argumentu. Czasami przesłanki tak silnie wspierają wniosek, że możemy pokusić się o stwierdzenie, iż go „dowodzą”. Innymi słowy, ponieważ przesłanki argumentu są bardzo silne, to stwierdzamy, że wniosek musi być prawdziwy. Zadawanie pytań jest więc niczym innym niż proszeniem o podanie przesłanek dla rozumowania, którego wniosek został już sformułowany. Jeśli

poprzez tę procedurę odkrywamy, że przesłanki są mocne, to skutkiem tego odkrywamy też, że prawdziwy jest sąd, który stanowi wniosek rozumowania. Proces rozumowania czy też argumentowania to nieustanne przechodzenie od przesłanek do wniosków i na odwrót. Refleksja nad rozumowaniem polega zatem na analizie argumentów pod kątem tego, czy są one na tyle mocne, by skutkować prawdą. Jeśli osiąga się biegłość w procesie rozumowania czy też argumentowania w celu uzyskania prawdy, to można powiedzieć, że uprawia się **filozofię**. Z drugiej strony „filozofia” znaczy z języka greckiego „umiłowanie mądrości”, zatem uprawiający filozofię nie tylko jest biegły w rozumowaniach, ale także znajduje w nich upodobanie. Jest gotowy poświęcić całe swe życie na udoskonalanie procesu zadawania pytań i odpowiadania na nie.

Kiedy ktoś ufa bądź wierzy drugiej osobie, akceptuje jej opinię bez poznania lub nawet bez zapytania o powody, dla których ją przyjęła. Przykładowo, być może twoja starsza siostra jest maklerem giełdowym lub ekonomistką i radzi ci zainwestować pewną sumę pieniędzy w dane akcje. Być może wygłasza opinię, że owe akcje zyskają w najbliższym czasie na wartości. Filozof mógłby zapytać twoją starszą siostrę o racje, które skłaniają ją do takiego myślenia. Mógłby chcieć wiedzieć, jaki rodzaj wiedzy wynikający z analizy kursów akcji i ekonomii umożliwia jej takie, a nie inne przewidywania. Ale być może ty nie jesteś zainteresowany filozofowaniem z siostrą. Po prostu stwierdzasz, że przepracowała ona na giełdzie wiele lat i prawdopodobnie wie, co mówi. Poza tym jest twoją siostrą, zatem nie chciałaby cię umyślnie skrzywdzić. Po takiej refleksji nie jesteś zainteresowany pytaniem o racje. Ufasz swojej siostrze, wierzysz jej bądź też masz wiarę w nią. W takim wypadku obywatelsko się bez poszukiwania racji i akceptujesz autorytet siostry w danej dziedzinie. Przyjmujesz konkluzję twojej siostry bez analizowania przesłanek.

W ten oto sposób zaczynamy rozumieć różnicę między wiarą a rozumem. Filozof opiera się na rozumie, stara się ustalić prawdę danej opinii przez badanie przesłanek wysuwanych na jej rzecz. Wierzący ufa, przyjmuje prawdę danej opinii bez zapoznawania się ze wszystkimi bądź nawet z jakimikolwiek stojącymi za nią przesłankami.

W kolejnym rozdziale zastanowimy się, czy rzeczywiście Sokrates i Abraham różnią się od siebie tak, jak pokazują to nasze dotychczasowe analizy. Pokażemy, że ich podejście do wyżej omawianych zagadnień zawiera w sobie więcej niuansów, niż dotąd przedstawialiśmy. Pomijając to doprecyzowanie, można stwierdzić, że mnóstwo osób ulega czemuś, co nazwalibyśmy „sokratejskim impulsem” kierującym ich w stronę pewnego ekstremum

– do przyjęcia punktu widzenia zwanego **racjonalizmem**; istnieje też spora grupa ludzi, którzy ulegają czemuś, co nazwalibyśmy „Abrahamowym impulsem” kierującym ich w stronę innego ekstremum – do przyjęcia punktu widzenia zwanego **fideizmem**.

B. RACJONALIZM I JEGO ZALETY

Przez racjonalizm rozumiemy stanowisko, zgodnie z którym, aby przyjąć dane twierdzenie, trzeba podać dowód jego prawdziwości. Można też powiedzieć, że racjonalizm jest poglądem, wedle którego nie powinniśmy być przekonani o niczym, chyba że znamy racje, które czynią dany sąd prawdziwym bądź fałszywym. Prawdopodobnie stanowisko to w swej najczystszej postaci przedstawił w 1877 roku William Clifford w eseju zatytułowanym *Etyka przekonañ*. Clifford przedstawił w nim swój punkt widzenia za pomocą alegorii. Wyobrażał sobie właściciela okrętu, który zastanawia się, czy wysłać w podróż grupę ludzi okrętem, który być może nie jest już zdalny do żeglugi. Okręt jest stary i wymagał w przeszłości napraw, skutkiem czego właściciel żywi wątpliwości co do jego stanu. Pomimo tego przewycięża wahania i przekonuje samego siebie, że z podróżnikami będzie wszystko w porządku. Gdy statek tonie, a jego pasażerowie tracą życie, właściciel pobiera pieniądze z ubezpieczenia i milczy jak grób. Dla czytelników eseju Clifforda jest jasne, że w owej alegorii właścicielowi statku odpowiada ktoś propagujący religię (duchowny bądź kaznodzieja), kto zbiera pieniądze od wiernych i mimo że sam żywi wątpliwości co do prawdziwości głoszonych przez siebie nauk, nie waha się wysłać ludzi w podróż przeciekającą łajbą.

W ocenie Clifforda właściciel okrętu jest odpowiedzialny za śmierć pasażerów, ponieważ miał wątpliwości co do okrętu, a mimo to posłał go w podróż; podobnie niemoralnie postępuje wyznawca przekonañ religijnych, ponieważ wierzy w coś bez racjonalnego dowodu. Clifford jako racjonalista wysnuwał wnioski, że nie należy ani przyjmować **jakiegokolwiek** przekonania, ani wygłaszać **jakichkolwiek** opinii, chyba że jest się w stanie podać ewidentne racje za tymi przekonaniem bądź opiniami. Zwięźle sformułował swoje stanowisko w tezie, która stała się znana jako „zasada Clifforda”: „Zawsze, wszędzie i bez względu na osobę niesłusznie jest żywić przekonanie oparte na niedostatecznym świadectwie”.

Stanowisko racjonalizmu można poprzeć kilkoma argumentami. Pierwszy i najbardziej oczywisty głosi, że jeśli ktoś postępowałby zgodnie z sugestiami zasady Clifforda, to wygłaszałby wyłącznie prawdziwe sądy. Jeśli stwierdzilibyśmy, że X jest prawdą, to byłoby tak tylko w wypadku intelektualnego uchwycenia przez nas racji za tym, że X jest prawdą, dzięki naszym zdolnościom rozumowania i sądzenia. Niestety, nie trzeba długiego życia, by mieć świadomość, że wiele opinii, które wygłaszają ludzie, okazuje się nieprawdziwa. Problem nie polega na tym, że ludzie z premedytacją kłamią (choć czasem rzeczywiście są skłonni kłamać), lecz na tym, że formułują sądy, dla których nie dysponują wszelkimi możliwymi racjami. Skutkiem tego ludzkie opinie okazują się być nieprawdziwe, nawet jeśli w momencie ich wygłaszania ich autorzy są przekonani, że **są** one prawdziwe. Gdyby wszyscy żyli tak, jak zachęcają nas do tego racjoniści, ten poważny problem formułowania fałszywych opinii zostałby wyeliminowany.

Być może jeszcze ważniejszym argumentem za racjonalizmem niż ten, że dzięki niemu ludzie wygłaszają tylko prawdziwe sądy, jest argument mówiący, że racjonalizm zapewnia także, że ludzie wiedzą, **dłaczego** ich sądy są prawdziwe. Weźmy powszechnie znane doświadczenie z czasów szkoły podstawowej: ucząc się matematyki, dowiedzieliśmy się, że we wszystkich trójkątach prostokątnych (a dokładnie rzecz ujmując, we wszystkich trójkątach prostokątnych istniejących w płaszczyźnie Euklidesowej) suma kwadratów długości przyprostokątnych jest równa kwadratowi długości przeciwprostokątnej. Nauczyliśmy się tego poprzez prosty wzór: $a^2 + b^2 = c^2$. Być może pamiętamy, że kiedy pierwszy raz nam o nim powiedziano, wydał się nam nieprawdopodobny, ale kiedy stosowaliśmy go do konkretnych trójkątów, o dziwo, „działał”. Odkryliśmy, że wzór nie tylko za każdym razem „działał”, ale również że dzięki niemu mogliśmy rozwiązać pewne ciekawe problemy praktyczne, takie jak zmierzenie odległości między bazą domową a drugą bazą na boisku do bejsbola. Potem, w nieco starszym wieku, dowiedzieliśmy się z podręczników do matematyki, **dłaczego** twierdzenie Pitagorasa jest prawdziwe. Wiedza **dłaczego** nie pomaga nam w zasadzie rozwiązać żadnego praktycznego problemu, ale i tak jesteśmy przekonani, że lepiej jest znać racje niż ich nie znać. Innymi słowy, chociaż jest dobrze twierdzić, że zachodzi X i że jest prawdą, że zachodzi X , to jeszcze lepiej jest twierdzić, że zachodzi X , i wiedzieć, **dłaczego** X zachodzi. Przekonania i opinie, które okazują się prawdziwe, są z pewnością lepsze niż przekonania i opinie, które okazują się fałszywe, ale jest czymś jeszcze lepszym wiedzieć, **dłaczego** prawdziwe opinie, które wygłaszamy, są prawdziwe, a to dlatego, że w tym drugim wypadku nie tylko jesteśmy w posiadaniu

prawdziwej opinii, ale również czegoś, co możemy określić jako **wiedzę**. Racjonalizm niesie więc z sobą tę korzyść, że nie tylko zapewnia wydawanie przez ludzi prawdziwych opinii, ale także posiadanie przez nich wiedzy.

C. FIDEIZM I JEGO ZALETY

Rozważmy teraz alternatywne stanowisko fideizmu. Być może najbardziej wymowne wyrażenie tego poglądu znajdziemy w książce Sørensa Kierkegaarda *Bojaźń i drżenie* z 1843 roku, która jest swego rodzaju hołdem złożonym opowiadaniu o ofierze z Izaaka czy też o gotowości Abrahama do poświęcenia Izaaka z 22 rozdziału Księgi Rodzaju. Kierkegaard twierdził, iż właśnie dlatego, że żądanie Boga było wbrew rozumowi Abrahama, jego odpowiedź całkowitego zaufania czy też „nieskończonej rezygnacji” względem Boga była właściwa. Brak rozumności wydawał się Kierkegaardowi podstawowym warunkiem wiary, ponieważ gdyby Abraham rozumiał powody Boskiego rozkazu, nie miałby wtedy **wiary**. Wiara jest przynajmniej aracionalna, a najwyraźniej czasem także antyracionalna i z tego powodu musi jej towarzyszyć „bojaźń i drżenie”. Fideista głosi zatem, że rozum nie jest i nie może być narzędziem przydatnym w osądzaniu przekonań religijnych. „Fideizm” to słowo wywiedzione z łacińskiego *fides*, a *fides* odnosi się do wiary, a nie do *ratio* czy też do rozumu. Wedle fideisty prezentowanie racji i poszukiwanie wiedzy o morskich okrętach (nawiązując do metafory Clifforda) nijak się ma do przekonań religijnych. W przeciwieństwie do Sokratesa Abraham nie siedział cierpliwie i nie rozważał, czy Bóg istnieje. Nie zastanawiał się, czy słowo Boże jest słuszne, oceniając różne argumenty w świetle swego ograniczonego rozumienia, raczej to sam Bóg przemówił, Abraham natomiast **zaufał i uwierzył**, że Bóg ma w tym wszystkim swój cel.

Podobnie do racjonalizmu fideizm ma również swoje zalety. Być może największą jest jego ugruntowanie w ludzkim doświadczeniu zaufania. Najlepiej to wyjaśnić poprzez analogię małżeńską. Decyzja o poślubieniu drugiego, realnie żyjącego człowieka nie jest skutkiem racjonalnej kalkulacji czy też sylogizmu. Nie mówi się przecież: „Cóż, biorąc pod uwagę racje X, Y, Z, doszedłem do wniosku, że powinienem cię zapytać, czy za mnie wyjdiesz”. Gdyby ktoś usłyszał takie oświadczyzny, z dużym prawdopodobieństwem by je odrzucił. Decyzja o małżeństwie bazuje na zaufaniu do drugiej osoby. Małżonkowie nigdy **tak naprawdę** nie wiedzą, a nawet nie mogą wiedzieć, czy druga strona

dotrzyma przysięgi małżeńskiej. Mają oni wiarę bądź zaufanie, że tak uczyni, a ich ufność nie wynika z czysto racjonalnej kalkulacji. Rozszerzając metaforę Clifforda, można powiedzieć, że zgodnie z fideistycznym spojrzeniem na doświadczenie religijne Bóg zaprasza nas na okręt, a my na niego wchodzimy lub nie, dlatego że ufamy bądź nie ufamy zapraszającemu. Jednak w żadnym wypadku nie wstrzymujemy się z wypłynięciem na morze do czasu, gdy dokonamy własnej inspekcji! Nie chodzi tu nawet o to, że fideista sądzi, że wiedza o Bogu jest niemożliwa (aczkolwiek część fideistów rzeczywiście tak myśli), ale o to, że taka wiedza nigdy nie rozstrzyga decyzji o zaufaniu Bogu.

Jeśli pierwszą zaletą, która przychodzi nam na myśl, gdy rozważamy fideizm, jest umieszczenie wiary w kontekście zaufania, to być może jeszcze większą korzyścią płynącą z tego stanowiska jest to, że wydaje się ono lepiej opisywać rzeczywiste doświadczenie Boga. Większość wierzących mówi bowiem, że spotyka Boga podczas Eucharystii, w natchnionych pismach Kościoła albo też w czasie celebracji szabatu lub czytania Tory w synagodze, podczas ramadanu, wewnątrz *ummy* lub w ciszy ich serc i sumień. Nie twierdzą, że znaleźli jakiś sylogizm, poprzez który doświadczą Bożej obecności. Powszechność ludzkiego doświadczenia nie świadczy od razu o jego prawdzie, autentyczności lub wiarygodności; przecież podobnie powszechnymi doświadczeniami człowieka są gniew lub pragnienie zemsty. Mimo wszystko jesteśmy dużo bardziej skłonni **ufać** doświadczeniu, które jest zarówno przeżyciem osobistym, jak i wspólnym wielu innym ludziom, a zaufanie i wiara są osiągalne i doświadczone zarówno przez młodych, jak i starych, zabieganych i żyjących bez pośpiechu, intelektualnie sprawnych i tych mniej w tym zakresie utalentowanych.

Zostaje nam więc do rozwiązania pewna zagadka. Zarówno postawa Sokratesa, jak i Abrahama wydają się przekonujące. Stanowiska racjonalizmu i fideizmu jawią się jako tak samo atrakcyjne i prawdopodobne. Naszą pierwszą reakcją na napotkanie dwóch opcji, z których obie zdają się być dobre i wskazane, jest próba ich uszeregowania. W sposób naturalny zadajemy sobie pytanie: „Która z tych opcji jest lepsza?”. Aby jednak dokonać oceny obu opcji w celu ich porównania, musimy dysponować wspólnymi kryteriami – kryteriami, na które zgadzają się obie strony debaty. Dla naszej zagadki jest to jednak niemożliwe, ponieważ każde ze stanowisk ustala swoje własne kryteria, przy czym wzajemnie się one wykluczają, czyli jeśli kryteria jednej ze stron są prawdziwe, to kryteria drugiej takie być już nie mogą. Racjonalista twierdzi, że najważniejszą ludzką aktywnością jest prezentowanie racji dla swoich przekonań; wedle tego kryterium ocenia on ludzką działalność. Fideista głosi

z kolei, że najważniejszą ludzką aktywnością jest zaufanie innym, ono właśnie jest dla niego kryterium ewaluacyjnym. W efekcie żadna ze stron tego „pojedyńku” nie może udowodnić drugiej jej błędności. Racjonalista mówi fideiście, że powinien on podać racje, ale prosząc o nie, jedynie powtarza swoje stanowisko. Fideista odpowiada racjonalistcie, że powinien on okazać zaufanie lub wiarę, ale prosząc o to, jedynie powtarza swoje stanowisko. Nie istnieje instancja odwoławcza, do której mogliby odnieść się racjonalista i fideista, a zatem spór między nimi wygląda na nierozwiązywalny.

Ludzki umysł przed niczym nie wzdraga się tak bardzo jak przed myślą, że poprzez wybór jednego dobra musi zrezygnować z innego. W pierwszej chwili chcieliśmy stworzyć ranking dóbr i wybrać dobro znajdujące się na samym szczycie, ale jeśli utworzenie rankingu jest zadaniem niewykonalnym, może powinniśmy zadać sobie pytanie, czy rzeczywiście niemożliwe jest posiadanie obu dóbr! Jeśli spór między wiarą a rozumem pozostaje autentycznie nierozwiązywalny, to pewnie nie można posiadać ich obu, ale zanim przyznamy, że znajdujemy się w tak rozpaczliwym położeniu, będziemy chcieli sprawdzić, czy istnieje możliwość pojednania z sobą życia Sokratesa i życia Abrahama. Będziemy rozważać, czy istnieje szansa na ich integrację.